

25. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 20 WRZEŚNIA 1998

Bogaci duchem

1. niesprawiedliwość w świecie

Niewiele zmienił się świat od czasów proroka Amosa, żyjącego w VIII wieku przed Chrystusem. Na przykład w stumilionowej Brazylii żyje 4,8 mln rodzin bezrolnych chłopów, a równocześnie 182 mln hektarów ziemi zajmowanej przez latyfundystów leży odłogiem. W ich rękach znajduje się 88 procent ziemi uprawnej, podczas gdy do najbiedniejszych chłopów brazylijskich należy zaledwie 1 procent terenów rolniczych. Największych 75 majątków ziemskich w tym kraju obejmuje aż 24 mln hektarów. Właściciele latyfundiów nie tylko nie chcą dopuścić do reformy rolnej, lecz skrycie popierają bojówki dokonujące morderstw i gwałtów na protestujących chłopach. Kolejną ich ofiarą stał się 32-letni przywódca Ruchu Chłopów Bez Ziemi, zamordowany w Niedzielę Palmową 5 kwietnia br., gdy wychodził z kościoła po Mszy św.

Podobne tragiczne kontrasty można dostrzec także w innych krajach. Również w Polsce jesteśmy świadkami ogromnego pędu nielicznej grupy bardzo bogatych ludzi do powiększania swego majątku. Jednocześnie rośnie zastęp tych, którym brak podstawowych środków do życia. Trzeba się więc zapytać, dokąd zmierzamy: czy naszym celem jest Brazylia lub Meksyk, czy raczej – państwo sprawiedliwe, zapewniające godziwe warunki życia wszystkim obywatelom. Dlatego Kościół musi wypowiadać się w sprawach społecz-

nych, by – podobnie jak prorok Amos – piętnować hulaszczę życie, uciskanie ubogich i nierówności społeczne.

2. „Chrystus stał się ubogim”

Źródłem nauki społecznej Kościoła jest – jak zawsze – Ewangelia. Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby „ubogim głosić Ewangelię”. Narodził się w stajni, bo „nie było dla nich miejsca w gospodzie”. Żył skromnie i prosto w rodzinie ubogiego Cieśli z Nazaretu. Nie posiadał majątku ani domu, gdy rozpoczął nauczanie. Wreszcie umarł na krzyżu jak złoczyńca i został pochowany w cudzym grobie. Całe Jego życie było dobrowolnym unieźnieniem i samoograniczeniem się Boga dla człowieka, jak śpiewaliśmy w wersecie przed czytaniem Ewangelii: „Jezus Chrystus, będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić”

Trzeba pamiętać, co naprawdę znaczyło „być ubogim” w mentalności ówczesnych Żydów. Faryzeusze pogardzali ludźmi ubogimi materialnie uważając ich za grzeszników, którzy sami są winni swojemu losowi i którzy nie zachowują przepisów Prawa Mojżeszowego. Z drugiej strony Stary Testament mówi o ubóstwie w kategoriach religijnych. To „ubóstwo w duchu” oznaczało pokorę, pobożność i sprawiedliwość. W takim sensie człowiek ubogi to ktoś, kto nie polega na własnych siłach i dobrach materialnych, lecz jest bezgranicznie oddany Bogu i nadzieję pokłada wyłącznie w Jego mocy. Do takich właśnie „ubogich w duchu” kierował swą naukę Pan Jezus, zwracał się w pierwszym rzędzie do warstw biednych i poniżanych, z takimi ludźmi przebywał i spośród nich powołał swoich uczniów.

Czy więc przykład samego Zbawiciela nie skłoni nas do zastanowienia się nad życiem, nad tym, co w nim najważniejsze? Trzeba postawić sobie pytanie o miejsce dóbr materialnych w naszej hierarchii wartości: czy bogacenie się nie jest celem, do którego dążymy? I jak traktujemy ludzi biednych, czy nie oceniamy ich na podstawie tego, co posiadają? Św. Paweł przypomina nam, że Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni”, i dlatego zachęca również do modlitwy za wszystkich ludzi, a więc zarówno za mających władzę, jak i za ubogich. Czy rzeczywiście potrafimy popatrzeć na biedniejszych od siebie jak na braci?

3. Służyć Bogu, a nie mamonie

Przypowieść o nieuczciwym rządcy z dzisiejszej Ewangelii stawia sprawę posiadania dóbr materialnych bardzo radykalnie. Nie jest to już tylko rada czy zachęta do dobrowolnego ubóstwa, lecz poważne ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem płynącym z bogactwa. Człowiek stawiający na pierwszym miejscu dobra materialne praktycznie odwraca się od Boga, zaczyna Go „nienawidzić”. Kościół ostrzega także, że nieuporządkowana żądza pieniędzy pociąga za sobą zgubne skutki – stanowi jedną z przyczyn konfliktów społecznych, a nawet wojen, zniewala człowieka, prowadzi do bałwochwalstwa i ateizmu. Konkluzja jest jasna: bogactwo zagraża zbawieniu: „Nie możecie służyć Bogu i mamonie”

Według nauki Chrystusa człowiek jest tylko zarządcą dóbr materialnych, ponieważ ich panem-właścicielem jest Bóg. To On „na początku powierzył ziemię i jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości” (KKK 2402). „Prawo do własności prywatnej, uzyskanej

przez pracę lub otrzymanej od innych w spadku lub darze, nie podważa pierwotnego przekazania ziemi całej ludzkości” (KKK 2403). Zatem to, co człowiek posiada, powinno przynosić owoce innym ludziom, i to jak największej ich liczbie. Społeczna nauka Kościoła surowo osądza więc takie teorie, które czynią z zysku jedyny i ostateczny cel działalności gospodarczej. Wykroczenia w tej dziedzinie są naruszeniem zasad sprawiedliwości, a nie tylko zaniedbaniem dobrowolnego świadczenia miłosierdzia. Na straży porządku w posiadaniu dóbr materialnych stoi tak samo przykazanie „Nie kradnij”, jak w przypadku zwykłej kradzieży.

Chrześcijanin jest więc w całym swoim życiu sługą Boga i bliźnich, nie wyłączając pracy zarobkowej i używania dóbr materialnych. Żyjąc w ten sposób z pewnością nie zgromadzi wielkiego majątku, ale będzie miał za to „prawdziwe dobro” – „skarb w niebie”; będzie bogaty duchem.

ks. Jerzy Witczak